Ner 122. ROK 1837. CZWARTEK 1 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10
miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Erazma Biskupa.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Rafisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27"3.'" 707	† 11, 6	4,'" 57	Zachodni mocny	Pochmurno	Deszcz
31 2	4, 020	† 10. 9	4, 44	Pn. Zachodni wicher	„	Deszcz
10	4, 491	† 9. 0	3 41	Zachodni średni	Pogoda z chmurami	

Część Urzędowa.

Dnia 2 czerwca b. r. o godzinie 3 z południa w exekucyi sądowéj, izba z przyległą komnatą, strychem i piwnicą, na lat dwa po sobie idące przez licytacyą więcéj dającemu puszczone zostaną; dzierżawa jednak weźmie początek dnia 24 czerwca 1838 r. w Kaźmierzu gminie VI. miejskiej w domu pod N. 60, zadzierżawienia sobie życzących przysposobić się raczą w potrzebne w *vadium* złp. 20 przed licytacyą złożyć się miane, w miejscu jak wyżéj w domu pod N. 60.

Kraków dnia 29 maja 1837 r.

Skorczyński, Kom. Sąd.

Część Polityczna.

— *Kraków.* —

(*A. N.*) »Jak dalece mylną była wiadomość puszczona w niektórych gazetach zagranicznych o *Kwartalniku Krakowskiém* i w Nrze 117 gazety naszéj bardzo słusznie odparta, dowodzi następujące zapowiedzenie Redakcyi tego pisma przy wychodzącym w tych dniach nowym poszycie tomu czwartego, które tu dosłownie zamieszcza się:

»Kwartalnik naukowy nadal perjodycznie wychodzić nie będzie; lecz w miarę uzbierania dostatecznego zapasu Artykułów, wydawane będą w nieoznaczonym czasie. Tomy pisma tego całkowite, podobnie jak dotąd, do 25 arkuszy druku obejmujące. Cena ich wynosić będzie około 12tu złp., według ilości arkuszy, po 15 groszy na każdy obliczonych. Jednym z powodów naglących Redakcję do takowéj zmiany przedsięwzięcia, jest trudność zebrania w czasie oznaczonym artykułów do wszystkich czterech przedmiotów naukowych Kwartalnika. Gazety o zaniechaniu wydawnictwa pisma naszego publiczność uprzedzające, pomyliły się w swych domysłach, jakoby może między innemi brak pozbytu Kwartalnika stał się do tego powodem: gdyż mimo tego, że fundusz na wydawanie pisma tego wręcz poświęcony, *stawia Redakcję w zupełnéj od liczby prenumeratorów niezawisłości, wyznać nam należy z radością, że z Exemplarzy Kwartalnika (w niewielkiéj w praw-*

dzie liczbie odbijanych), bardzo już mały tylko zapas pozostaje.»

W Tomie następnym Vtym zawarte bydź mają po większéj części dopełnienia rozpraw wydawcy samegóż, których dalszy ciąg był zapowiedzianym.

W rozmaitościach lwowskich znajduje się interessowny artykuł z dzienników wiedeńskich o grze sławnego Lipińskiego przełożony, który tu w całości zamieszczamy:

LIPIŃSPI W WIEDNIU

Z dziennika *Der Humorist*

Przez M. G. Saphira.

I na skrzypcach toczy się walka romantyczności z klasycznością. Paganini przez swoje jenijalnie dziwotworną, wymyślną, urokliwą grę, stał się reprezentantem romantyczności. Lipiński jenijuss klassyczności. W nim owa wszelka, do prawego uświęcenia umnictwa tak niezbędnie potrzebna spokojność; w nim owa w sobie ukończona i dojrzało uzupełniona spokojność, która sama tylko jedna i cechą i kwiatem i owocem wszelkiego wewnętrznego udoskonalenia. W Paganinim zapominamy dla artysty o sztuce; w Lipińskim o artyście dla sztuki. Nad skrzypcami Paganiniego zdziwiamy się, skrzypce Lipińskiego kochamy. W skrzypcach Paganiniego mieszka wszelka ponęta kaprysów *udatnéj Włoszki*; ale śród fletowych westchnień odzywa się dzikie hasło Apeninów; uludne jęki sinogarlicze rozdziéra ostro dźwięk szatański; z po nad żarem przepełnionych oczu, z wykonanego zadowolenia ściąga się gromo-nośna chmura brwi, *brawami* zaludniona; a pod najzałotniejszym uśmiechem łyskają weneckie sztylety. My to wszystko lubimy z trwogą, podziwiamy z drżeniem i śród wiru najsłodszych uniesień, jesteśmy jakimś strachem zajęci. — W Lipińskiego skrzypcach mieszka przyjemność, mieszka wszystek urok umysłowego życia *nadobnéj Polki!* — W jego skrzypcach jest jéj świéża czystość, głęboka serdeczność, rozrzewniająca narodowość, jest uczucia szczérość, miękkość; jest słodka, lgnąca, błogiego lata łagodność; jest wzniosła, na dostatku sił swoich, na wewnętrznem uznaniu się swojém ugruntowana śmiałość. Paganini pokazał nam, co może pan i władzca; w jego ręku skrzypce mają przymioty *niewolnicy;* widzieliśmy do jakiego ona da się użyć *służalstwa*; jak ochoczo i z jaką powagą, nawet bolesne, krzywdzące ją wymysły i szały, mimo dziwotne drganie członków pana swego, z największą wykonywa uległością. Nigdym gry Paganiniego nie mógł słyszéć, abym zarazem i o chłoście zadanéj niewolniczym skrzypcom jego, nie pomyślał! Przeciwnie czyni Lipiński; on pokazuje nam, co czułe i kochające serce, co czysty rozum i mocna umysłowość zdoła, skoro swoją *kochanką duszy*, zawładnie! Do jak słodkich poświęceń, do jak serdecznéj tkliwości, do jak niebiańskiéj zgody, do jak rzewliwych uczuć, do jak niewysłowionych, pieściwych uwzajemnień, ręka miłości przywieść ją może. Nie chcę tu się zapuszczać w umniczo-nankowy rozbiór; nie chcę tu mówić o jego ukończonéj wprawia użycia najmniejszéy drobnostki do wielkiego celu sztuki; nic nie wspomnę o zwycięzkiem dążeniu do *śpiewności*, którą tak dalece posuwa, iż najmniéjsza nótka staje się słowikiem lub głozem z piersi człowieczéj; nic o jego olbrzymim wygłoszenia sposobie; nic o jego *adagio*, w którém zię tęskliwe uczucia z pojękiem *eolskiéj arfy* szczebiotnie umawiają; nic o czarownych dwójno-wtórnych przegonach przez wszystkie podziały, slogi, i rodzaje tonów; nic o zuchwałéj śmiałości w *flageoletach* i t. d.; to są szczególne wypadki pod sąd muzyków przynależne. Ja mówię tylko o porywającém wrażeniu, które ten związ wszelkiéj doskonałości, na uczucie, na ducha, na umysł estetyczny wywiéra. I rozkład *kompozycyi* Lipińskiego zostawiam innym referentom; niech oni w ocenę wezmą

jej dzielną samorodność, jej spój mistrzowski; niech oni skreślą to głębokie znawstwo wyprowadzania zachwytnych skutków, tę zbawienną oględność w poskramianiu wzbujałej fantazyi, i te wszystkie słodko-dźwięczne, miło-strojne stylu jego zwroty. Ja mówię o Lipińskim jako *całkowitym pojawie*, *jako umniczo-historycznem zdarzeniu*. — W Lipińskim pojawiło nam się umnictwo w swojej świętéj, rodziméj, prawéj czystości, w kształcie, żadną wytwornością nie wykrzywionym i nieskalanym. Jego skrzypce, nie jestto sprężysta deska dla susów ciarlatana, jego smyk nie jestto pręt czarnoksiężki! — Lipiński występuje skromnie, bez żadnego o sobie zarozumienia, bierze skrzypce, swoję smagławą kochankę, do ręki; a jak ciągnie słońce po nad bór ze snu ocknięty, tak ciągnie łuk jego po strunach, a wszystkie w nich drzémiące duchy, wszystkie spiewaki gajów przebudzają się; z drzącego drewna wychodzą pancerne tony, wyślizgują się najserdeczniejsze jęki; idą jak zbawienne duchy miłości, boleści, tęsknoty lub wykrzykującéj wesołości, i zaludniają nam tkliwie pierś i serce duchowémi istotami! on stoi skromnie i bez wymusu; on, wywabiacz zaklętych tonów, sam jeden spokojny w czarodziejskiém kole swoich uroczych dźwięków! Takim jest Lipiński.

Lipińskiego drugi koncert (jak donosiliśmy) odbył się d. 15 b. m. w wielkiéj sali redutowéj i był zaszczycony obecnością obojga Nayjaśniejszego Cesarstwa Jchmość, Jch K. Mości Arcyxięcia Franciszka Karola, Arcyxięcia Karola i Arcyxiążąt Nayjaśniejszego Cesarskiego domu.

— *Z Paryża* 18 *Maja*. —

Koniec depeszy telegraficznéj, (umieszczonéj w Gazecie wtorkowéj Krak.), która dla ciemnéj pory czasu przerwaną była, jest następujący: »Tylko 30 jeńców wzięto do niewoli i odprowadzono do twierdzy Behobia. Dwa statki parowe, 8 trynkadur i 1 galiota, stoją naprzeciw Fuentarabia i rozpoczęły strzelanie do téj twierdzy.

— *Dnia* 19 *Maja*. —

Jedna z gazet donosi za rzecz nie uległą wątpliwości, że jest zamiarem ministerstwa rozwiązać izbę z końcem sierpnia, a nową zwołać na d. 1 grudnia b. r.

Monitor ogłasza dzisiaj następujące depesze telegraficzne: 1) *Z Bajonny* 17 *maja o godzinie* 10½ *wieczorem*. Irun wzięto dzisiaj o godzinie 1. W chwili, kiedy reduta kapitulowała, dostał się pułkownik Arbuthnot przez zręczny i śmiały obrót do miasta wybiwszy bramę petardą. Opór nie ustawał ale na nic się nie przydał; zrabowano miasto; 400 jeńców zamknięto w ratuszu, gdzie obronili ich oficerowie angielscy, strzegąc z orężem w ręku wszelkiego przystępu; 200 innych zakłuto bagnetami. Evans dokładał wszelkich usiłowań, aby zapobiedz dalszemu krwi rozlewowi; jego znalezienie się było piękne i szlachetne. Krystyniści mają 150 rannych, z których 40 znajduje się w granicy francuzkiéj. Wojsko lądowe uderzy teraz na Fuentarabia, które jest ze wszech stron zamknięte. « — 2) *Z Bajonny* 18 *maja o godzinie* 3 *z południa*. Fuentarabia poddała się o godzinie 12 bez żadnego oporu. Załoga składała się blisko z 300 żołnierzyi uzbrojonych wieśniaków.«

Dziś po południu, otrzymano tu nareszcie drogą telegraficzną wiadomość o infancie D. Sebastian. Tenże przeszedł przez Arga d 18 pod Echarry, w kierunku do Aragonii. Jego korpus ma się składać z 18 do 20 batalionów piechoty, i najmniéj 10 szwadronów jazdy. Zdaje się iż teraz przyjdzie do bitwy między tymże korpusem a jenerałem Irribarren.

Piszą z Bajonny pod d. 15 maja: »Karliści rozgłaszają, że odwrot infanta D. Sebastian jest w związku z poruszeniami Cabrery.

— Dnia 20 Maja. —

Na wczorajszéj giełdzie, mimo tak pomyślnych wiadomości z Hiszpanii, i nadziei bliskiéy diwydendy, papiery 5 proc. hiszp. niemogły pójść wyżéj nad 27 $^3/_8$.

Posiedzenia izb w czasie uroczystości weselnych xcia Orleans, mają bydź zawieszone; ponieważ większa liczba członków jest zaproszonych do dworu.

Nadeszła wczoraj depesza telegraficzna o poruszeniach infanta D. Sebastiana brzmi tak: »*Bajonna* 19 *Maia.* Dwadzieścia batalionów piechoty karlistowskiéj i 12 szwadronów jazdy, przeszły dnia 18 przez rzekę Arga pod Echarri, i puściły się gościńcem do Arragonii. Wyprawa ta ma przeciw sobie jenerała Irribaren, który z 12 batalijonami i 600 konnicy wyruszył z Puente la Reyna. Spotkanie się obu wojsk, jest teraz nieodzowne. Przednia straż karlistowska znajdowała się tego dnia w południe pod Noain, gdzie się zbiegają dwie drogi do Tudeli i Sanguezy.» —

Papiery hiszpańskie, które przy zamknięciu wczorajszéj giełdy stały na 27$^1/_4$, ofiarowane były na dzisiejszéj po 26$^1/_4$ i po 26. Rozeszła się wieść, że karliści pobili na głowę jenerała Oraa, i téj chwili znajdowali się w posiadaniu całéj Arragonii. Z innéj strony utrzymywano, że wojska jenerała Irribaren odniosły korzyść nad karlistami; atoli wiadomość stoi w bardzo rażącéj sprzeczności ze spadaniem papierów, i zdaje się jedynie bydź rozpuszczoną, dla pokrzepienia ducha spekulantów, — których radość tak krótką była. —

— Dnia 21 Maja. —

Dzisiejszy Monitor niezawiera żadnéj nowéj depeszy telegraficznéj z Bajonny, a tak o działaniach infanta D. Sebastiana, nic bliższego wiedzieć niemożna. Mówiono dziś jednak przed południem, że rząd odebrał niepomyślne wiadomości z Hiszpanii.

— Dnia 22 Maja. —

List z Bajonny pod d. 18 donosi w przypisku tę ważną wiadomość, że Don Carlos opuścił w nocy z dnia 15 na 16 Estellę, i z resztą wojska puścił się do Katalonii. Słychać że Karliści i z Tolozy wyszli zupełnie.

Na dzisiejszéj giełdzie papiery 5 procentowe stały tylko 26 za 100; — na giełdzie w Amsterdamie spadły dnia 23 maja z 25$^1/_4$ na 23$^1/_8$, w Frankforcie zaś nad Menem z 22$^3/_8$ spadły d. 25 maja na 21$^3/_8$.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 31 Maja do dnia 1 Czerwca.

Puszkin Marya hr., Esmenard Józefa, Johansbon Karol, Bloesch Ferdynand, Rzewuski Antoni, Wasieleff oficer Ross. Kuryer z Polski; — Schmidt Fryderyk, Selbstherr, Pochlmann Jan, Schulmann Jan, Raczki Franciszek, Maiser Jerzy z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Chronowski Kanty, Wróblewski Stefan, Kubiczek Jakób, Stypiński Jan do Polski; — Patelski, Bobrowski August hr., Cybulski Józef, Dembiński Woyciech hr., Waligorski Kasper, Wasieleff oficer Ross. Kuryer do Galicyi; — Remiszewski Piotr do Pruss.

Doniesienia.